TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

Ner 23. *Dnia 4 Czerwca 1838.*

Choroby Roślin.

O główni. (Uredo Caries.)

Przez P. Phillippar, Professora i Dyrektora ogrodu botanicznego w Paryżu.

(Patrz Nr. 44 i 49 Tyg. z r. zeszł., a Nr. 4 z bież.

Powszechnie się dziś przekonano, że głownia (Uredo Caries) znana choroba roślin, jest gatunkiem grzyba. Podług zdania światłych naturalistów, a w szczególności pp. de Candolle, J. Bonck, Seringe, Mirbel, Turpin, i wielu innych, grzyby te powstają z nasienia, nadzwyczajnie delikatnego i lekkiego; które niesione powietrzem, rozpościera się i przyczepia do części roślinnych, do wssysywania go usposobionych. Tym więc sposobem rozwija się w nich i tworzy w mowie będącą chorobę.

Podług zdania mego, nasienie to przyczepia się szczególniej do ziarnek zboża, a mianowicie wypełnia jego znaczki (Hylus) czyli roweczki; np. u pszenicy, i podczas kiełkowania dostaje się w środek rośliny.

Dla tem większego się przekonania, że głównia udziela się roślinie za pośrednictwem ziarna, nie zaś innej zewnętrznej jej części, np. liści, kory i t. p., zasiałem kilka gatunków pszenicy, najstaranniej oczyszczonych, i zasiew ten powtarzałem co dni 8; a to dla tego, aby mieć tę roślinę w każdym wieku, począwszy od pierwszego rozwijania się dźbła, aż do chwili gdzie już ziarno utworzyła. Zasiew ten, posypywałem najregularniej co dni 8 dosta-

teczną ilością pyłu głowniannego, (czyli rzeczonego grzyba nasieniem).

Doświadczenia te, z największą akuratnością uskuteczn/one, przekonały mnie: iż w mowie będące nasienie, nie przyczepia się do żadnego zewnętrznego organa rośliny, a tem mniej nie przechodzi przez liście do naczyń kwiatowych. Albowiem, w ogólności wszystkie części rośliny (siałem letnią pszenicę) dobrze się wykształciły. Dźbła wydały piękne kłosy; kwitnienie i zawiązywanie się nasienia nic nie zostawiło do życzenia; kłosy były pełne pięknego ziarna, bez najmniejszej skazy.

Mianowicie ziarno było tak czyste, jak to, które wysiałem. Na żadnej także roślinie dostrzedz nie mogłem śladu pyłu główni, którym tylokrotnie posypywane były. Namienić wypada, iż posypywano pszenicę rzeczonym pyłem zawsze zrana, gdy jeszcze rosą zwilżoną była.

Prócz pszenicy siałem także powyż rzeczonym sposobem żyto i owies, i również pyłem głowni co dni 8 posypywałem; tym czasem, ani jedno, ani drugie zboże, najmniej tą chorobą dotknięte nie zostało.

Doświadczenia te, jak powiedziałem, najstaranniej czynione, przekonały mnie:

1. Że nasienie głowni nie przechodzi z ziemi w korzonki, a z tych wewnątrz rośliny; bowiem podczas rzeczonego posiewania roślin pyłem, zawsze pewna go ilość ziemię pokrywała.

2. Że nasienie główni nie przyczepia się do liści lub innej części rośliny; a następnie przez pory nie dostaje się do jej wnętrza, celem rozwinienia rzeczonej choroby; ale raczej:

3. Że toż nasienie, w stanie dojrzałym rozpraszając się na wszystkie strony, przyczepia się do najbliższego ziarna lub przyległego kłosa.

4. Że do ziarna zostaje przyczepionem dopóki toż nie dostanie się w ziemię i niepocznie kiełkować; że wówczas korzonki zboża, mocą siły absorpcyjnej (wssysającej) wprowadzają je w roślinę; gdzie mięsza się z jej sokami, idzie do naczyń kwiatowych, w nich się osadza, rozwija i wydaje właściwy owoc, czyli grzyb; który dopiero przez zupełne zepsucie ziarna, staje się widocznym.

Najmniejszej bowiem nie podpada wątpliwości, że głównia zupełnie wykształcona, wydaje nasienie w postaci czarnego pyłu, które już na polu, skoro dojrzeje, rozprasza się i przyczepia do ziarn najbliższych, a nawet, jak powiedziałem, zaraża i kłosy. Szczególniej zaś rozprasza się na wszystkie strony podczas młócenia zboża głownią dotkniętego, i udziela tej choroby mniej więcej wszystkiem ziarnom; a to tem bardziej, iż podług pewnych doświadczeń, zetknięcie się nawet ziarna zdrowego z zarażonem, jest dostatecznem do udzielenia zarodu główni.

Że głownia zawiązuje się i rozwija, jak powiedziałem wewnątrz rośliny, nie zaś udziela się zewnętrznie, zdaje się dowodzić i to niezaprzeczone dostrzeżenie: iż pierwsza jej zawiązka objawia się w środku ziarnka, pod nadskórką (epidermis), nie zaś w jego łupince; coby musiało mieć miejsce, gdyby ta choroba zewnętrznie była udzielaną; a przecież łupinka zarazowego ziarna przez długi czas nie zmienia swego stanu, ni też kształtu; nawet jej wzrost nie jest wstrzymany. Dopiero gdy utworzona w środku zaraza dojdzie do pewnego stopnia, wtedy łupinka nabrzmiewa i przyjmuje kształt jaki jej nadaje zamknięty w niej pierwiastek choroby; zwykle od zdrowego ziarna mniej więcej odmienny.

Otworzywszy ziarnko pszenicy w chwili objawienia się w nim główni, to jest: zaraz po okwitnieniu, kiedy guziołek owocowy nabrzmiewać poczyna, i ciągle, w pewnych czasu odstępach uważając obok niego będące ziarna, tedy łatwo cały bieg choroby poznać możemy, jednakże jedynie tylko za pomocą mikroskopu, gdyż zmiany te, gołemu oku zupełnie uchodzą; tylko zmiana koloru jest tu widzialną.

A więc, podług doświadczeń moich, bieg tej choroby jest następujący:

Pierwszy jej zaród, jak powiedziałem, spostrzega się w obwodzie jądra (epidermis): tam zatem jest pierwsza zawiązka tej choroby (a).

Od tej obwódki rozpościera się powoli ku środkowi ziarna, i w czasie dojrzałości zdrowych, jądro chorego jest zupełnie zepsute, czyli zamienione na proch czarny, w łupince zamknięty.

W tym stanie wydaje woń odrażającą; a tem bardziej im jest świeższe. Będąc wysuszone, łatwo się daje zetrzeć na proch czarny: jest to nasienie choroby, czyli nasienie grzyba, o którym mowa.

Wiadomo, iż częstokroć bejcowanie ziarna, gdy jest jak być powinno uskutecznione, zapobiega wywiązaniu się główni. Wszakże i ta okoliczność przemawia za mojem zdaniem. Trudno bowiem przypuścić aby bejcowanie utworzyć mogło w roślinie środek niszczący chorobę, która dopiero później w niej się ma wywiązać; ale łatwo pojmujemy, że może zniszczyć bezpośrednio przyczynę, czyli mówiąc właściwie, zaród tejże choroby; a tem pewniej, jeżeli ta nie chemicznie, ale tylko mechanicznie z ziarnem jest połączoną, jak to ma miejsce w niniejszym przypadku; gdzie nasienie grzyba, jest tylko mniej więcej mocno do powierzchni ziarna przyczepione.

Nadto, powszechnie uważają: że bejcowanie tylko wtenczas skutecznem się okazuje, gdy jest połączone z mocnem tarciem ziarn pomiędzy sobą; w przeciwnym zaś razie, skutek jest mały lub żaden. I ta okoliczność popiera niejako moję zdanie; ścieranie się bowiem ziarnek, może ułatwić odczepienie się od nich w mowie będącego nasienia grzyba, a które w tym razie łatwo być może zniszczone przez ciało do bejcowania użyte (a). W ogólności, istoty do tego używane, powinny z jednej strony niszczyć zarody główni, z drugiej zaś wzmacniać siłę wegetacyjną roślin. Ostatnia szczególniej własność jest wielkiej wagi; gdyż rośliny jędrne zdrowe, tem prędzej opierają się wszelkim szkodliwym wpływom.

(Dokończenie w nast. Nrze).

Budownictwo Wiejskie.

Niektóre uwagi nad budownictwem wiejskiem.

(Art. nadesłany).

(Dokończenie.)

Spodziewam się, iż wykazana łatwość tego sposobu budowania i korzyści ztąd wypływające, powinny się przyczynić coraz więcej do upowszechnienia budowli, od dawnych czasów w innych krajach z prawdziwą korzyścią używanych. A wtedy nie tylko pojedyncze osoby korzyść odniosą, ale wielka oszczędność drzewa budowlowego szczęśliwy wywrze wpływ na dobro ogółu.

(a) P. Dutrochet, który uważał długi czas rozwijanie się główni, ale dotąd swych obserwacyj do wiadomości publicznej nie podał, zapewniał mnie: iż z pewnością uważał, że rzeczony grzyb pokazuje się najprzód pod skórką kolorową ziarna, a później dopiero poczyna się wykształcać pomiędzy tąż skórką, a właściwą skórką axamitną, która leży bezpośrednio pod pierwszą. Autor.

(a) We Francyi, w departamencie Sekwany i Oasy, w Estamps, posiada p. Maupere zakład czyszczenia pszenicy; w którym ziarno to, najnieczystsze, najbrudniejsze, nawet głownią dotknięte, za pomocą stosownego mycia, wyrównywa w wartości najlepszemu; nie tylko bowiem utraca obcy farbujący je pierwiastek, stęchliznę i t. p. nadpsucia, ale nadto wszelkie ziarnka nadpsute, starannie są wydzielone. Red.

Dodać tu jeszcze wypada, iż jeżeli budowle z pizy przeznaczają się na obory, bydło głowami do ścian odwracać należy. Można także postawić je głowami do środka obory, ale wtedy obory tak szerokie być powinny i fundamenta tak wysokie, żeby bydło odchodami swemi ściany glinianej zanieczyszczać nie mogło; gdyż w przeciwnym razie, ściany prędkiemu ulegną zepsuciu, a bydło narazi się na niezwyczajne i ciężkie choroby (a).

Na dopełnienie powyższych uwag nad budownictwem wiejskiem, jeszczę słów kilka o wewnętrznym budowli wiejskich rozkładzie domieszczam. Po smutnym pożarze w r. 1836, stawiając nowe dla włościan mieszkania, zwróciłem uwagę na rozkład ich wewnętrzny, pospolicie w okolicach Warszawy i dalej przyjęty.

Znalazłem takowy pod względem opalenia bardzo niedogodny, zważając na zbyt drogi w okolicach Warszawy opał.

Zwyczajnie w izbie, zaraz obok drzwi, znajduje się komin do gotowania; obok komina wielki polski piec z cegieł, do ogrzewania służący.

Piec ten ogrzewalny opala się z sieni, czyli tak zwanej kuchenki, i ogień nim się do pieca dostaje, pierwej pod trzonem chlebowym przechodzi.

Wiadomo, że każdy piec, nazwany polski, czyli bez cugów wewnętrznych, tylko bardzo mało cieplika przyjąć, a zatem i izbie oddać jest w stanie; ale tu jeszcze jest gorzej, bo ogień pali się w długiej szyi pomiędzy sienią i samym piecem chlebowym; największa zatem część cieplika udziela się dnu pieca chlebowego, i tam żadnego prawie użytku nie przynosi. Dla tego trzeba też 1/2 fury drzewa do ogrzania takiego pieca; i ztąd to, gdzie włościanin musi drzewo kupować, tam, nawet przy tęgich mrozach, takowych pieców wcale nie opalają.

(a) Patrz w Nrze 13 z r. b. art. Uwagi nad artykułem umieszczonym w Tygod. Rol.-Techn. w Nr. 5: O wpływie czystego powietrzą na zdrowie zwierząt. Red.

Komin w sieni, czyli kuchenka, bardzo niepotrzebnie wiele miejsca zabiera i wymaga wielkiej ilości cegieł do wymurowania; ztąd to po wielu wsiach zastępują ich miejsce wyplatane kominy. O ile te są niebezpieczne pod względem ognia, każdemu wiadomo. One to stają się przyczyną częstych pożarów; i istotnie dziwić się należy, że więcej przy takowem urządzeniu nie liczymy przypadków. Oprócz tego, piec ogrzewalny i chlebowy, tudzież komin, wielką część izby mieszkalnej zajmuje.

Dla uniknienia powyższych niedogodności, stawiałem chałupy z pizy innym sposobem. Główna różnica tej konstrukcyi od zwyczajnie używanej, polega na tem; że w każdej izbie znajduje się piec tak zwany rossyjski, czyli z cugami, który z izby się opala.

Piec ten dwom odpowiada celom: — zimową porą służy do gotowania, a razem i ogrzewa izbę. Piece te wprawdzie z kafli postawiłem, i one są kosztowne; ale o ile piec taki więcej od zwyczajnego kosztuje, to się jednej zimy przez oszczędność drzewa wynagradza. Ale mogą być także i z cegieł stawiane. Obok pieca jest komin do gotowania letnią porą; a z niego pali się w piecu chlebowym, który w sieni się znajduję, a przez to izba staje się obszerniejszą.

Fundamenta pod piecem ogrzewalnym i chlebowym są z pizy wyprowadzone. Podobnież piec chlebowy może być z massy pizowej ubity, zrobiwszy wprzódy szalowanie, jak pod ceglane sklepienia, a taki piec piekarski przejdzie trwałością piece z słabej cegły wyprowadzone. Równie da się użyć piza w miejsce cegły do kominów do gotowania przeznaczonych, do muru ogniowego, do rur dymowych na poddaszu i t. d.

Aby wyprowadzić komin dymowy, bierzę się kloc drewniany 9—10 cali gruby, na 1 1/2 łokcia długi, dobrze wygładzony; wstawia się na mur, na którym rury dymowe mają być umieszczo-

ne. Na około niego ubija się pizа aż do wysokości kloca, po wyschnięciu pizy, kloc ten wyciąga się wyżej i ustawia się lub zawiesza, i tak się postępuje, dopóki rura nad dach się nie wyprowadzi. Nad dachem zaś kończy się cegłą na wapno sadzoną.

Tu łatwo jest dostrzedz, jak mało cegły wymaga budowa z pizy; albowiem, jeżeli do fundamentu pod dom drewniany mniej potrzeba cegieł, jak pod dom z pizy, to znowu tutaj wielką widać oszczędność w zastósowaniu pizy do pieca chlebowego, muru ogniowego i rur dymowych; a zatem, kosztowność fundamentu pod mury pizowe, już przez to samo się znosi.

Stawianie pieca piekarskiego w każdej izbie mieszkalnej, jest także nie potrzebne; gdyż ten piec w ciągłem nie jest używaniu; każda bowiem gospodyni chleb na pewną ilość dni od razu wypieka, poczem piec zupełnie ostyga i znowu wymaga znacznej ilości drzewa przy powtórnem go rozpaleniu.

Dla kilkunastu i kilkudziesiąt nawet familij, jeden piec piekarski wystarczy; ten można postawić w miejscu odosobnionem, a jeżeli w jednym dniu kilka się łączy familij do pieczenia chleba, znaczna ztąd pokazuje się w drzewie oszczędność. Oprócz tego, usuwa się zupełnie niebezpieczeństwo od ognia, który często powstaje z konopi lub lnu, zwyczajnie w piecach chlebowych domowych, wysuszanych.

W r. 1836 stawiając nowe mieszkania dla dworskiej czeladzi, budowałem dwa wielkie domy z pizy, w których wiele familij się mieści; a w jednem podwórzu postawiłem odosobniony piec piekarski z małą przy nim sionką sklepioną; pokryć go kazałem dachówką tak, że oprócz drzwi, ani kawałka drzewa tu nie ma; a to, dla usunięcia wszelkiego od ognia niebezpieczeństwa.

Według przyjętego zwyczaju budowania, powinienem był przynajmniej 4 piece chlebowe w tych dwóch domach wymurować; a zatem pokazała się wielka oszczędność w kosztach i drzewie opałowem; przytem i izby stały się wygodniejsze przez większą obszerność.

Powyższe odosobnienie chlebowego pieca, również jak budowle z pizy, po wielu częściach Niemiec są bardzo upowszechnione. Zaprowadziwszy u siebie jedno i drugie, z widoczną i niezaprzeczoną korzyścią, pospieszam podać sposób ten budowania do publicznej wiadomości, aby i innych gospodarzy stać się mógł udziałem.

Bielawy w Maju 1838. Henryk Rossmann.

Fabrykacya cukru z buraków.

Uwagi nad wpływem uprawy buraków na rolnictwo (a).

Wychodzący w Paryżu: Bulletin de Sucres, zawiera prośbę, podpisaną przez 200 gospodarzy z depart. Izery, podaną deputowanym tegoż departamentu: o cofnienie prawa względem obłożenia cłem krajowego cukru; a to z powodu tak znakomitych korzyści, jakie z uprawy buraków, na rolnictwo spływają.

Korzyści te są w rzeczonej prośbie bliżej oznaczone, a mianowicie:

1. Powiększenie w ogólności zbiorów, przez zupełne zniesienie ugoru, i zaprowadzenie stosownego płodozmianu.

(a) Wyjątek z pisemka, które pod powyższym tytułem, wkrótce ma wyjść na widok publiczny. Red.

2. Powiększenie plonów zboża, z powodu oczyszczenia roli z chwastów, w opielania i obsypywania, jakiego buraki wymagają.

3. Znaczne powiększenie liczby inwentarzy, w skutek paszy, jakiej obrzynki i wytłoczyny burakowe dostarczają; a następnie:

4. Powiększenie nawozu, a stąd żyzności ziemi.

5. Poprawa narzędzi rolniczych i środków kommunikacyi; do czego jedynie tylko łatwa i pewna sprzedaż buraków, skłonić może; ponieważ dochód z nich, jako dodatkowy do zwyczajnego, z rolnictwa otrzymywanego, uważać można. Nakoniec:

6. Umniejszenie ciężarów gminom, przez nastręczenie użytecznej pracy ubogim; którym nadto, fabryki takowe, dają schronienie pod czas zimy.

Wielu gospodarzy, tak francuzkich jak i niemieckich, podobnie utrzymuje. Między innemi pan M. de Dombasle w ten sposób opisuje dobroczynny wpływ uprawy buraków na rolnictwo:

„Uprawa buraków, już stąd jest nader ważna iż bardzo wiele się przyczynia do podniesienia produkcyi wszelkich innych płodów; a mianowicie: przez staranną uprawę i wyniszczenie chwastów, jakie za sobą pociąga. Szczególniej ostatnia czynność bardzo znaczną w rolnictwie gra rolę; onej to winna Flandrya stan swój kwitnący. A więc oceniając fabrykacyą cukru z buraków, mieć należy na uwadzę nie tylko produkcyą cukru, a następnie zatrzymanie w kraju ogromnych summ, za ten przedmiot za granicę wychodzących, ale nadto i powiększenie produkcyi wszelkich płodów. Z resztą wyrabianie cukru z buraków usuwa w rolnictwie dwie bardzo znaczne zawady: 1. Niedostatek kapitału obrotowego. 2. Nieznajomość dobrej kultury. Pierwszy znosi się szczególniej przez to, iż skoro tylko rola wydaje dochód znaczny i pewny, wtedy znaczne kapitały do rolnictwa wpływają; druga się tworzy, wydoskonalą i rozszerza, skutkiem zmiany następstwa roślin, jakie za sobą pociąga; a następnie wydala z rolnictwa ową odwieczną i bardzo stratną kolej: ugoru, oziminy, jarzyny.

Wiadomości Handlowe i przemysłowe.

Od niejakiego czasu, świetne widoki na tegoroczny handel wełną, dużo przyćmione zostały. Po większej części stosunki finansowe Ameryki Północnej, główną tego były przyczyną. Dziś, poczynają się przecież rozjaśniać. Przyczyniło się zapewne wiele do tego oświadczenie 16stu banków państw Ameryki Północnej, iż z d. 1 stycznia 1839 r. wypłaty gotówką otworzą.

Wiadomości z Wrocławia z d. 23 Maja brzmią jak następuje:

„Widoki nasze coraz bardziej się urzeczywistniają, i mamy niepłonną nadzieję: że nadchodzący targ na wełnę, zadowoli producentów. Już od dni kilku znajdują się tu znakomici nadreńscy fabrykanci, i zdają się być wchęci zakupienia znacznych partyj. Wielu z nich udało się na prowincyę, mianowicie do obwodu Lignickiego, gdzie zakupili już wełnę, po dobrej cenie, w kilku owczarniach znanych z cienkości. — Dotąd bardzo mało dowieziono tu wełny; a że kupcy ciągle przybywają, przeto zdaje się, iż nie wełna na kupców, ale ci na wełnę czekać będą; co dobrą już jest wróżbą dla ceny ostatniej.

Rozmaite przedmioty.

Polityka Procederowa.

Handel, rolnictwo, i wszelkie procedery, mają także właściwą sobie politykę. Co przez nię rozumiemy? pojmowanie czasowych potrzeb, stosunków, okoliczności; przewidywanie nastąpić mogących, i stosowne do tego postępowanie.

Polityka procederowa wymaga koniecznie wyższego usposobienia, pewnego naturalnego bodźca do postępowania naprzód. Przewidywanie przyszłości, (ma się rozumieć w właściwym jej obrębie), głównym jest jéj charakteru rysem. Kto więc nie posiada takowego usposobienia, a niechby tylko skłonności do zgłębiania obecnych potrzeb czasu, nie wielki w niej uczyni postęp. Tem usposobieniem odznaczają się szczególniej Anglicy; polityka procederowa wpoiła się, że tak powiem, w ich istotę: u nich też przemysł i procedery kwitną.

Przeciwnie, gdzie nie ma polityki procederowej, gdzie jedynie gwałtowna potrzeba do przemysłu zmusza, tam wiele korzyści daremnie się traci; tam i procedery, na wysoki nie wzniosą się stopień.

Aby usprawiedliwić nieznajomość polityki procederowej, często słyszymy mówiących: „Wszelkie zmiany są niebezpieczne, nowości niepewne, należy się więc dobrze wprzód zastanowić, zanim dawne na nowe zamienimy.“ Przeciw temu ani słowa; bo to jest odwieczna prawda. Ale niestety, jest też ona wygodną osłoną nieudolności, lub chęci pozostania przy dawnym. Czyż to zawiedzone oczekiwania, rozważnie prowadzonego doświadczenia, tłumią tę lub ową nowość w samym jej zarodzie? Bynajmniej, jest to lenistwo lub nieudolność, która je potępia bez przekonania, tuląc się pod płaszczyk owej odwiecznej prawdy.

Zbytek polityki przemysłowej, zbytek czynności, zbytek przewidywania, mogą być szkodliwymi; przecież nigdy tyle, co zupełny onych brak, który w skutkach letargowi się równa.

Mylne ma wyobrażenie o polityce przemysłowej, kto ją tylko odnosi do chwilowych zjawień, do chwilowych spekulacyj; albowiem gdyby się nie zapuszczała w zgłębianie dalszych stosunków i odleglejszych widoków, mogłażby się nazwać polityką?

Polityka przemysłowa naszych czasów, dąży szczególniej do uszlachetnienia i polepszenia wszystkiego, co uszlachetnionem i polepszonem być może; do produkowania tego, co obecnie produkowanem być winno.

Kiedy dawna rolnicza rutyna, niemal wszędzie ściśle się trzymała wiekami upoważnionych działań, i całe jej zachody kończyły się na produkcyi zboża i niektórych surowych płodów; polityka przemysłowa, lubo jeszcze w kolebce będąca, już przecież uczyła: że to nie jest dobrze; że dzisiejsze stanowisko społeczeństwa czegoś więcej wymaga; że jeżeli rolnictwo nie zaspokoi go, padnie wkrótce ofiarą swej ślepoty, swego uporczywego przy dawnym obstawania; czyli raczej, swego nieoświecenia. Polityki przemysłowej przepowiednie, niestety, aż nadto się ziściły: — jakiż to jest bowiem dziś opłakany stan rolnictwa, które nie poszło za jej światłemi radami?

Ale nie wszędzie taka ślepota, zarozumiałość, upor, nieznajomością rzeczy podniecany, ogarnął klassę rolniczą. Są pojedynczy gospodarze, są okolice, so niemal całe prowincye, gdzie rolnictwo

idąc za radą polityki przemysłowej, wcześnie się połączyło z przemysłem i z różnemi procederami: połączenie to uszlachetniło rolnictwo, udoskonaliło przemysł, podniosło procedery. Któż stąd odniósł korzyść: najprzód pojedynczy gospodarze, a potem całe okolice, całe prowincye.

Np. jakiżby to był dzisiejszy stan Saxonii, gdyby polityka przemysłowa, przed lat kilkudziesiąt nie była jej wskazała hodowli owiec hiszpańskich? Rozlane przez to dobre mienie po całym kraju, najwięcej się przyczyniło do stopnia kultury, jaki widzimy dziś, nie tylko w Saxonii, ale i w tych wszystkich krajach, które poszły za jej przykładem.

Jak smutnem byłoby dzisiejsze położenie np. Holsztyńskiego, Meklemburskiego, gdyby te kraje były zatrzymały to zgubne przywiązanie do produkowania tego, co duch czasu, po większej części, z produkcyi na handel zewnętrzny, wywołał.

Ale polityka przemysłowa przyszła im w pomoc i wskazała: że czas obecny wymaga produktów zwierzęcych; że wyprowadzanie ich za granicę, zbogaci producentów, zbogaci kraj, zbogaci i rozleje dobre mienie i pomiędzy inne procedery. Tak się też stało. Tysiące podobnych przykładów możnaby przytoczyć, na poparcie korzyści, jakie już utworzyła polityka przemysłowa.

Aby okazać jak to daleko sięgają jej widoki, jak głęboko i gruntownie rzeczy bierze; jak starannie losem naszym się opiekuje, następujący przykład będzie dostateczny: „My, krótkowidze ekonómiczni, uskarżamy się na bil angielski, tamujący odbyt za granicę zboża naszego, a następnie, zniweczający ten luby sposób gospodarowania, przy którym, na łonie błogiego farniente, spokojniuteńko wegetowaliśmy, że tak powiem, wraz z ulubionemi roślinkami.“ — Polityka zaś przemysłowa mówi: „Bil był potrzebny, aby wyprowadzić rolnictwo stałego lądu z tego zaiste chluby mu nie przynoszącego stanu; aby je postawić na stopniu ważności i zacności, jemu właściwym; aby rolników zmusić do produkowania tego, czego potrzeba dzisiejsza wymaga. Bez tego bilu wychów cienko-wełnych owiec nie byłby się tak upowszechnił; fabryki na stałym lądzie nie byłyby tak wzrosły; cukier burakowy nie byłby już wydarł milionów innem częściom świata. Owóż te korzyści (pomijając pomniejsze), niezaprzeczone skutki rzeczonego prawa, przewyższyły bezzawodnie, te chwilowe dochody, (rzeczywisty upadek rolnictwa w sobie mieszczące (a), jakie wywóz zboża za granicę przyniósł. Cześć więc polityce przemysłowej.

Pomyłki w art.: „Uwagi nad uprawą roli.“

Ner 18 Tygod. stron. 138 wiers. 6 zamiast tego czytaj kogo. — Stron. 138 wier. 67 zamiast w probierczych. czytaj w parobczych. — Stron. 145 wiers. 15 zamiast niepowinienem także, czytaj powinienem wszakże. — Tamże wiers. 17 zamiast najmniej, czytaj może najwięcej. — Stron. 146 wiers. 9 zamiast naciskami, czytaj rankami. — Tamże wiers. 18 zamiast mieć czytaj cenić.

(a) Patrz „Wiadomości Gospodarskie każdemu rolnikowi potrzebne i t. d. — Przemowa do pp. Ekonomów, pisarzy i t. d. Tom I. str. 2.“

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, przy ulicy Długiej Nr. 489. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.